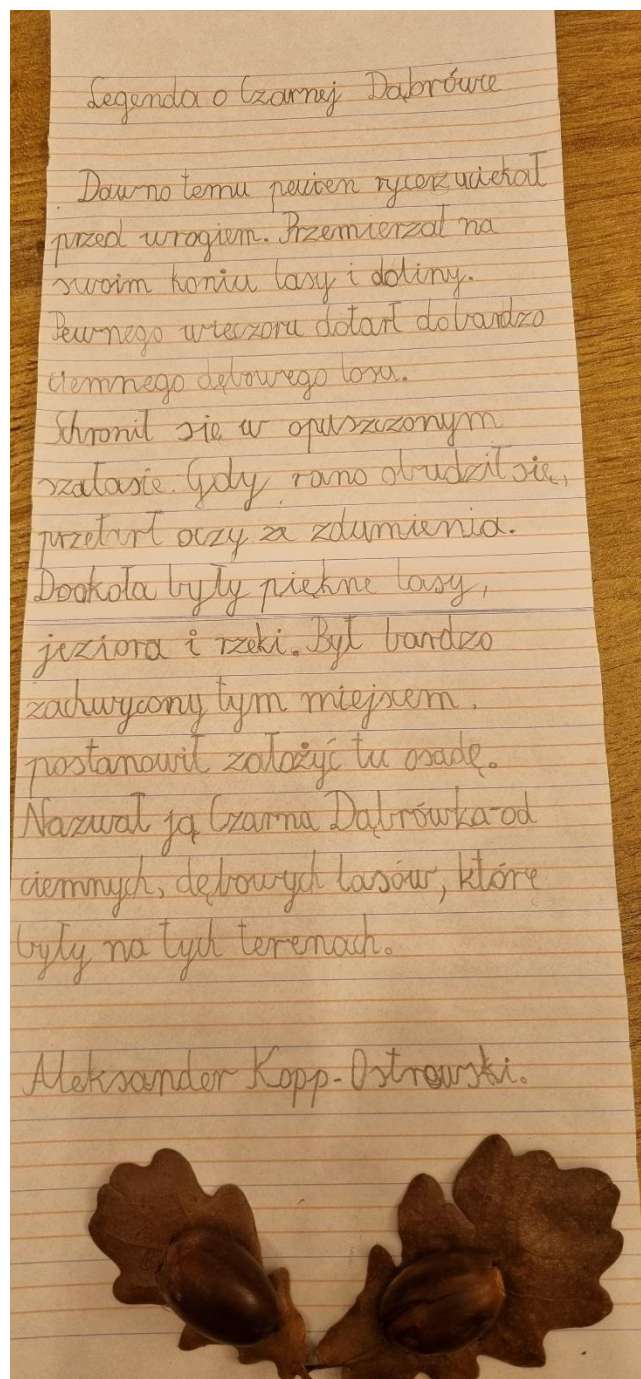


Kategoria 7 - 9 lat

I miejsce

Aleksander Kopp-Ostrowski



II miejsce

Antonina Majewska

Legenda o Tajemniczej górze w Niebędzinie

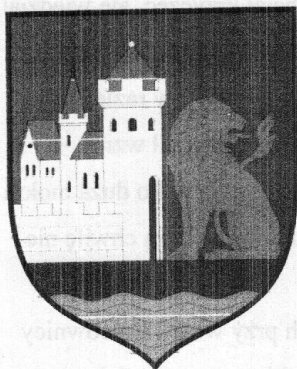
Dawno , dawno temu do małej wioski Niebędzino przyjechał pewien bogaty pan. Bardzo spodobała mu się ta okolica. Było tam dużo drzew , łąk i przepiękny widok na górę wokół której rósł gęsty las. Bogacz postanowił wybudować tu piękny pałac. Wszyscy podziwiali jego piękną budowlę.

Pewnego razu właściciel pałacu zorganizował polowanie. Wszyscy uczestnicy polowania z samego rana razem z bogaczem wyruszyli do lasu. Zrobiło się w lesie bardzo hałaśliwie. W pewnym momencie otworzyły się wrota góry i pojawił się stary krasnal. Chciał zobaczyć, kto zakłóca jego spokój. Nagle zobaczył kogoś leżącego na mchu. Podeszedł do niego i spostrzegł człowieka, który się nie ruszał. Postanowił mu pomóc. Zabrał go do swojego podziemnego królestwa. Po kilku dniach człowiek się obudził. Był zdziwiony, nie wiedział co się stało. Krasnal wszystko mu opowiedział. Jednak bogacz nie wiedział, że znajduje się w tajemniczej górze pełnej skarbów, której właścicielem jest krasnal. Krasnal uwielbiał bogactwo. Za pomoc bogaczowi zażądał połowę jego majątku. Bogacz bez zastanowienia zgodził się, bo myślał, że to sen. Krasnal dał mu na to dwa tygodnie. Bogacz po dwóch tygodniach miał dotrzymać umowy. Gdy skończył rozmawiać z krasnałem nagle znalazł się w swoim pałacu. Mijały dni tygodnia, a bogacz zapomniał o obietnicy. Pewnego dnia , gdy się obudził zobaczył otwarty skarbiec, który był pusty . W środku jedynie była kartka z napisem” wziąłem co mi obiecałeś ‘. Bogacz zrozumiał, że to nie był sen , krasnal naprawdę istniał. Mieszkańcy wioski często widują małego człowieka spacerującego po tajemniczej górze, a nawet niektórzy mówili , że góra z daleka świeci się złotem. Lecz nikomu nie udało się odnaleźć wrót do tajemniczej góry , aby pozyskać skarby.

APOLONIA

III miejsce

Nikodem Starostecki



Praca konkursowa nr 5

7-9

Legenda o wieży ciśnień Bismarcka w Lęborku

Z różnych źródeł wiadomo, że wieża ciśnień powstawała w latach 1910-1912, jednak oficjalne odsłonięcie miało miejsce 20 kwietnia 1913. Długo wcześniej natomiast trwały prace nad znalezieniem odpowiednich źródeł wody pitnej znajdujących się w pobliżu. W końcu się udało i w Okalicach znaleziono idealne miejsce, aby móc zasilać wodą mieszkania w mieście.

Budynek zaprojektował lęborski architekt Wendel. Przy budowie pracowało ciężko bardzo wielu mieszkańców. Jednak nie wszystkim się to podobało. Pewna starowinka co dzień przychodziła na teren budowy i przestrzegała przed gniewem rybo-ludzi. Niestety nikt nie wierzył babince i nie brał jej słów na poważnie. Mówiła, że jeśli na tym miejscu powstanie owa wieża, istoty mieszkające w tych wodach będą zagniewane i mogą się mścić na mieszkańcach. Chłopi budujący wieżę jednak za każdym razem przepędzali babcię i mówili, żeby nie opowiadała takich bzdur. Uważali, że za dużo przebywa w pobliskich lasach i po prostu zwariowała. Z drugiej strony na miejscu znikwały często różne narzędzia, brakowało materiałów do budowy nie do końca było wiadomo, dlaczego działy się tam takie dziwne rzeczy.

Pewnego dnia jeden z robotników budowlanych przybył do pracy wcześniej niż inni. Zaczął przygotowywać narzędzia. Nagle usłyszał hałas. Ruszył w kierunku, z którego dochodził odgłos. Raptem stanął jak zamurowany. Zobaczył przedziwnego młodzieńca. Niby wyglądał jak człowiek, ale był cały mokry, a w świetle wschodzącego słońca jego skóra błyszczała jakby miał na sobie miliony drobnych diamentów. Ubrany był w coś w rodzaju spodni i bluzki. Jednak były to ubrania wykonane całkowicie z wodorostów. Stopy miał bosc, a we włosach wplecione przeróżne rzeczy, kawałki gałązek, wodorosty, kamyki. Robotnik nie

bardzo wiedział, co ma teraz zrobić. Bał się ruszyć, nie chciał krzyczeć, ale wiedział, że sam sobie nie poradzi z tak dobrze zbudowanym mężczyzną. Odwrócił się na chwilę, aby sprawdzić czy przypadkiem ktoś jeszcze nie przyszedł i w razie ataku nieznajomego mógł mu pomóc. Niestety nikogo tam nie było. Zwrócił wzrok z powrotem na młodzieńca. Jednak po nim nie było śladu. Została tylko duża mokra plama w miejscu, w którym wcześniej stał. Pracownik budowy dłuższą chwilę nie wiedział, co właściwie się stało.

Dochodziła godzina rozpoczęcia prac budowlanych przy wieży. Pracownicy powoli się schodzili. Gdy młody mieszkaniec opowiedział innym o przedziwnym spotkaniu, nikt nie chciał mu uwierzyć i mówili, że pewnie nasłuchał się opowieści staruchy i też mu odbiło. Jednak on wiedział, co widział. Po zakończonym dniu pracy przy budowie poszedł do owej kobiety, która ostrzegała przed gniewem rybo-ludzi. Zastał ją na szczęście w domu. Opowiedział, co mu się przydarzyło i zapytał, co może zrobić, aby powstała wieża doprowadzająca wodę do mieszkań, ale również żeby owe istoty były zadowolone i nie mściły się na mieszkańcach.

Kobieta powiedziała mu, że musi przed wschodem słońca wybrać się do miejsca, gdzie znajduje się początek systemu doprowadzającego wodę do wieży.

Następnie miał wypowiedzieć nad brzegiem wody słowa:

– „Rybo-ludzie, jestem tylko zwykłym człowiekiem. Bardzo potrzebuję waszej pomocy. Bez tej wody nie możemy żyć.”

Poczekać, aż któraś z istot zechce z nim się porozumieć. Następnie zrobić tak jak mu nakazą rybo-ludzie.

Młodzieniec tak też uczynił. Wybrał się we wskazane miejsce, wypowiedział słowa, które przekazała mu starowinka, a następnie czekał, czekał, i czekał.

Zmęczyło go w końcu czekanie i miał już odejść, gdy nagle usłyszał plusk wody.

Wyczekiwał w ciekawością, aż ujrzy rybo-człowieka, niestety nic takiego się nie wydarzyło. Chłopak był już bardzo zmęczony i w końcu zasnął na brzegu wody.

Obudził się dopiero, gdy zrobiło mu się zimno. Bardzo się wystraszył, ponieważ z wody obserwowało go kilkoro rybo-ludzi. Jeden z nich podpłynął bliżej i zapytał całkiem ludzkim głosem:

– Dlaczego nas wzywasz? Czego od nas chcesz?

Na co młodzieniec odpowiedział:

– Bardzo potrzebujemy tej wody, aby móc zasilić mieszkania w Lęborku, aby ludziom żyło się łatwiej. Co mogę zrobić, abyście pozwolili na budowę tej wieży?

Przywódca zwrócił się do młodzieńca tymi słowami:

– Wody jest tyle, że i nam i wam wystarczy. Jednak należy ją oszczędzać i nie marnować. Należy też pilnować czystości wód, ponieważ ani nam, ani wam skażona woda służyć nie będzie. Jeśli mi to obiecasz, wówczas mogę się zgodzić na tę budowę.

Tak też się stało. Umowa między młodzieńcem, a rybo-człowiekiem została zawarta. Budowa wieży ciśnień ukończona. Wszyscy byli zadowoleni. Wieża stoi do dzisiaj. Można ją zwiedzać. Niektórzy mieszkańcy mówią, że czasem przy wieży ciśnień widywany jest duch owego młodzieńca, który umowę z rybo-człowiekiem zawarł. Ma on chodzić i sprawdzać, czy wszystko działa prawidłowo i nikt nie łamie danego słowa. Pilnuje, aby umowy nie złamano, ponieważ wówczas gniew rybo-ludzi byłby straszny.